

# Maria Grabowska

---

## Kamieński czy Dembowski?

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 68/1, 364-366

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## KAMIEŃSKI CZY DEMBOWSKI?

Hipotezę moją o spotkaniu i dyskusji między Krasieńskim a Dembowskim<sup>1</sup> zakwestionował Zbigniew Sudolski, zasłużony edytor listów Krasieńskiego, dociekliwy szperacz i szczęśliwy znalazca wielu cennych dokumentów. Odkrył on materiały dotyczące interesującego epizodu związanego z „antywzajemnymi” (jak by je określił Tuwim) stosunkami Krasieńskiego i Henryka Kamieńskiego. Omówił tę niejasną kartę przeszłości w studium *Hrabia Henryk polemista i obrońcą Pankracego* („Pamiętnik Literacki” 1976, z. 3). Z faktu, iż Krasieński zafascynowany był osobowością autora *Prawd żywotnych narodu polskiego*, że nie tylko z nim się spotykał, rozmawiał, ale że ponadto zabiegał o uwolnienie Kamieńskiego od zarzutu (wysuwanego w śledztwie w r. 1845) autorstwa *Prawd żywotnych* i *Katechizmu demokratycznego* — wyciągnął Sudolski wniossek, iż ustęp wspomnień Stanisława Małachowskiego, który cytuję w swych „domniemaniach”, dotyczy nie Dembowskiego, lecz Kamieńskiego. Choć dziwne zdawać się może, iż ponad 30-letniego Kamieńskiego, równolatka Zygmunta, nazywa Małachowski „młodym”, ale Sudolski cytuje inny fragment *Krótkiego rysu z życia i pism Zygmunta Krasieńskiego*, w którym autor używa analogicznych określeń: „młody”, „zaczny”, „zapałony patriota”, przy czym epitety te odnoszą się niewątpliwie do Henryka Kamieńskiego. Znajdujemy tam jeszcze jedno określenie: „znany mu” (tj. Krasieńskiemu).

Otóż nie ulega wątpliwości, że Krasieński znał Kamieńskiego, że zetknął się z nim i rozmawiał jeszcze w okresie przed aresztowaniem autora *Katechizmu* w 1845 roku. Wykluczyć zatem niepodobna z całą pewnością, że fragment *Krótkiego rysu*, który cytowałam w swym artykule jako świadectwo dyskusji hrabiego Henryka (Krasieńskiego) z Pankracym (Dembowskim), dotyczy rozmowy autora *Psałmów przyszłości* z twórcą *Prawd żywotnych*.

Przeciw tej hipotezie przemawia jednak kilka argumentów. Udział Kamieńskiego w organizacji spiskowej był tak głęboko zakonspirowany, iż nie został on aresztowany w czasie „pogromu” w r. 1843, ale dopiero w 1845, kiedy śledztwo też nie mogło udowodnić jego uczestnictwa w ruchu spiskowym, oparło się jedynie na podejrzeniach. Zawdzięczał to Kamieński temu, że działał był niesłuchanie ostrożnie, nie ujawniając swojej roli nawet przed współspiskowcami. Trudno więc przypuścić, jakoby pewnego dnia — jak pisze Małachowski — w trakcie rozmowy z Krasieńskim „zwierzył mu się, że czynić się mają przygotowania do nowego powstania narodowego”; jakoby ten sam Kamieński, który starannie ukrywał swoje autorstwo *Prawd żywotnych*, teraz „Objawiał [...] gotowość do używania wszelkich środków potrzebnych terroryzmu”. Niełatwo też wierzyć, aby ostrożny, nieufny w stosunkach do ludzi Kamieński „przyszedł zawezwać Zygmunta do przyłożenia ręki do tego dzieła”<sup>2</sup>.

Sytuacja taka jest nie do pomyślenia, zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie wyznanie Kamieńskiego: „Autor *Psałmów* kilka lub kilkanaście lat przedtem [zapewne przed okresem pisania *Pamiętników* i *wizerunków*, tj. w latach czterdziestych, *Pamiętniki* bowiem powstawały w 1852—1853] znajdował, że mam postać

<sup>1</sup> *Spotkanie Pankracego z Hrabią Henrykiem. Plotki i domniemania historyczne*. „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 4.

<sup>2</sup> S. Małachowski, *Krótki rys z życia i pism Zygmunta Krasieńskiego*. Kraków 1876, s. 39—40. Cyt. w artykule Z. Sudolskiego na s. 108. O swej ostrożności i nieufności H. Kamieński sam pisał (*Pamiętniki i wizerunki*. Z rękopisów przygotowała do druku i przypisami opatrzyła I. Śliwińska. Wstęp opracował W. Kula, Wrocław 1951, s. 92—95, 101, 110, 137, 148, 187 i in.).

spiskowego z powołania, a kiedy później mówiłem mu prawdę, że wcale do żadnych nie należał [...], podobno mi nie wierzył”<sup>3</sup>. „Później”, a więc zapewne po powrocie ze zsyłki do Wiatki. Ale nie chodzi tu o ścisłą datę zaprzeczenia uczestnictwa w spiskach ani nawet o to, czy owo zapewnienie złożone Krasińskiemu było „prawdą”. Po prostu wydaje się niemożliwe, aby takie zapewnienie o nieprzynależności do spisku, w którymkolwiek momencie złożone — było zgodne z przekazaną przez Małachowskiego wiadomością, że rozmówca Krasińskiego wtajemniczał go w plany powstania, informował o rewolucyjnym charakterze ruchu i możliwości użycia terroru i, co więcej, namawiał autora *Przedświtu* do przyłożenia ręki do dzieła przygotowywanej konspiracyjnie rewolucji.

Być może, iż wspomniany przez Małachowskiego „bardzo zacny już nieżyjący młody człowiek” — to nie Dembowski, chociaż dostępne nam wiadomości o metodach działania tego rewolucjonisty-konspiratora-zapaleńca pozwalają wyciągnąć wnioski, że to on właśnie był zdolny do takiego kroku. Dembowski parł gwałtownie do powstania, do rewolucji — wierzył, że cały naród zjednoczy się w walce o zrzucenie niewoli politycznej, poprzedziwszy ten czyn wyzwoleniem społecznym. To on prowadził swoją pracę konspiratora niemal jawnie. Wspomina Kamiński: „postępowanie jego było [...] nieostrożne [...]. Spiskował na ulicy i w kawiarni”. I dalej: „przedsiębiorczości był niesłychanej, [...] o sobie ani o nikim nie z wątpił, zaledwie pomyślał, już przystępował do wykonania. Raz zaczęta rzecz wszelkimi siłami popierał”<sup>4</sup>. Wszystkie te cechy uprawdopodobniają sytuację, w której młody zapaleńiec przyszedł namawiać Krasińskiego do przyłączenia się do rewolucji, tak jak w *Nie-Boskiej komedii* Pankracy chciał pozyskać dla rewolucji hrabiego-poetę. Oczywiście — pewności żadnej nie ma, że był to Dembowski, ale chyba jeszcze mniej danych, że był to Kamiński.

Na poparcie swojej hipotezy cytowałam fragment anonimowo wydanej książki *I z bliska, i z daleka*, przypisując autorstwo opisu sceny dyskusji Krasińskiego z Dembowskim — Koźmianowi. Okazało się, że autorką cytowanego felietonu była Konstancja Morawska<sup>5</sup> (ur. 1842), która oczywiście nie mogła usłyszeć tej relacji bezpośrednio z ust Zygmunta. Z pewnością jednak samodzielnie jej nie wymyśliła. Musiała ową scenę odtworzyć na podstawie czyjś opowiadania (najprawdopodobniej opowiadania Stanisława Egberta Koźmiana, ale może jej informatorem był ktoś inny, ktoś z kręgu, w którym zrodziła się i przetrwała legenda czy prawdziwa informacja o spotkaniu Krasińskiego z Dembowskim). Struktura felietonu sprawia, iż możemy podejrzewać, że Morawska już na własną rękę ubarwiła usłyszaną opowieść literacką. Może od niej pochodzą upiększenia umieszczające dyskusję antagonistów w sali portretowej pałacu Krasińskich. „Jeśli to nieprawdziwe — to dobrze zmyślane”, jak powiada przysłowie. Faktem jest, że owa wersja spotkania Dembowskiego z Krasińskim była dość popularna, skoro powtarzał ją Lenartowicz, wiążąc tę rozmowę z powstaniem *Nie-Boskiej komedii*<sup>6</sup>.

Legendom, które tworzyły się wokół Dembowskiego, poświęcić chcę osobne studium, tu więc tylko krótko odnotowuję fakt, że istniały (w uproszczeniu rzecz

<sup>3</sup> Kamiński, *op. cit.*, s. 62. Podkreśl. M. G.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 69, 71. Podkreśl. M. G.

<sup>5</sup> Zob. Krzysztof Morawski, *O Kazimierzu Morawskim. Ze wspomnień syna i kronik rodzinnych*. Kraków 1973, s. 160. Informację tę również podałam w swoim artykule (s. 214, przypis 3).

<sup>6</sup> Zob. *Spotkanie Pankracego z hrabią Henrykiem*, s. 227—228, przypis 25a — autorstwa B. Zakrzewskiego.

ujmując) dwie legendy. Jedna — tworzona jakby wedle „receptury” Kamińskiego, który pisał o Dembowskim: „nikt nie jest tak stworzony na bohatera ludowego”; „światny powstaniec, choćby z tego jednego już godzin być przechowany w pamięci narodu”; „Wyobraźnia powszechności polskiej tysiączne o nim tworzyła powieści. [...] Nie dziwiłbym się, gdyby w przyszłym powstaniu miał Dembowski ożyć i gdyby nowe pogłoski o nim się tworzyły”<sup>7</sup>. I druga legenda — o Dembowskim „wściekłym demagogu”, człowieku niezwykle krwawym, „małpującym Robezpiera”, wiodącym lud ku rewolucji, „wrzeszczącym”, iż „trzeba, ażeby i u nas połała się krew szlachecka”<sup>8</sup>, czyli o przywódcy obozu rewolucyjnego, przywódcy takim, jakim był Pankracy.

Pora na wnioski z tej dyskusji ze Zbigniewem Sudolskim:

1. Niewątpliwie Krasiński znał Kamińskiego osobiście i rozmawiał z nim na tematy filozoficzne i zapewne polityczne.

2. Wydaje się wątpliwe, aby rozmowa o planach rewolucyjnych i powstańczych mogła się odbywać między Filaretem Prawdoskim a Spirydionem Prawdzickim. Autor *Prawd żywotnych* nie ujawniłby chyba przed Krasińskim swojej roli w przygotowywanym powstaniu. Nie miał też chyba tej młodzieńczej naiwności, by sądzić, że autor *Przedświtu* zechce się przyłączyć do rewolucji.

3. Krasiński w *Psalmach przyszłości* polemizował nie tylko z *Prawdami żywotnymi*, lecz z ideologią radykalnych rewolucjonistów. Wszyscy rewolucjoniści byli dla niego „Pankracymi”. Ale — rewolucjoniści bezpośrednio przykładający rękę do dzieła rewolucji, rewolucjoniści „czynni”. A więc takim „Pankracym” mógł być zarówno Dembowski z r. 1846, jak Mickiewicz z 1848. Natomiast Kamiński zamknięty w 1845 r. w Cytadeli — wypierający się swego udziału w spisku — nie mógł nosić szatańskiego piętna Pankracego.

4. Legenda związała z *Nie-Boską komedią* i postacią przywódcy obozu rewolucyjnego — nazwisko Dembowskiego, nie zaś Kamińskiego. Dlatego sądzę, że — jeśli posługujemy się imionami bohaterów *Nie-Boskiej* jako symbolami postaw i świadomości ludzi z okresu Wiosny Ludów i wydarzeń czasu poprzedzającego ją — przeniesienie imienia Pankracego na Kamińskiego jest mylące.

Na zakończenie warto dodać, że Kamińskiego musiała bardzo dotknąć opinia Krasińskiego o Dembowskim jako o człowieku „niezwykle krwawym”. Poświęcił jej sprawie wiele miejsca w swych wspomnieniach, powtarzając: „ani kropla krwi polskiej na nim nie ciąży”; „Często słyszałem Dembowskiego ubolewającego serdecznie, z rozpaczą, nad okropnymi potrzebami rewolucyjnego powstania!”; „co do Dembowskiego [...], nie tylko rozlania krwi polskiej nie ma na sumieniu, ale brał udział w procesjach mających na celu uśmierzyć rozhukane chłopstwo po rzeziach galicyjskich [...]”<sup>9</sup>. Przypominają się słowa Pankracego skierowane do Leonarda już po zwycięstwie rewolucji: „Co mówisz o Bogu — ślisko tu od krwi ludzkiej — Czyż to krew?” (akt IV, sc. 2). Dembowski zginął inaczej niż Pankracy: nie zabity osłepiającą wizją Chrystusa z krzyżem, ale od kuli czy bagnetu żołnierza austriackiego. Jednakże ikonografia owoczesna ukazuje go jeszcze żyjącego — w sukmanie chłopskiej, z krzyżem w ręku. W tym momencie zaczął się tworzyć jeszcze jeden wariant legendy: o Dembowskim-męczenniku. Ale tę opowieść przedstawię w innym miejscu.

Maria Grabowska

<sup>7</sup> Kamiński, *op. cit.*, s. 79—80.

<sup>8</sup> B. F. Trentowski, *Wizerunki duszy narodowej z końca ostatniego szesnastolecia*. Paryż 1847, s. 78. Odb. z: „Teraźniejszość i Przyszłość” 1847, t. 2, z. 4.

<sup>9</sup> Kamiński, *op. cit.*, s. 91, 82, 83.